

Najważniejsze Przykazania

Kiedy rozpoczynam pisanie kolejnego felietonu (eseju?) dla Echa, na ogół przyświeca mi jakiś pomysł, na który w danej chwili wpadnę. Zaczynam więc pisać, układać strukturę tekstu, podtematy, przykłady, itd.; układam więc ten tekst a na końcu zauważam, że ciągle piszę o tym samym. Zaczynam od niby czegoś nowego, jakiejś myśli, na którą naprowadziły mnie jakieś wydarzenia... a finału prawie zawsze łatwo się domyśleć. Pamiętam jak śp. Krzysztof Karoń w jakiejś audycji powiedział mniej więcej coś takiego: „ja mogę zaczynać od trąby, a mogę od ogona, ale zawsze będzie o słoniu”.

Może więc tym razem mi się uda od owego słonia odejść i napisać o czymś innym. Niedawno przeczytałem książkę – wywiad z profesorem Bogusławem Wolniewiczem, który przeprowadził i wydał w roku 2011 red. Tomasz Sommer. Było tam poruszonych wiele zagadnień z dziedziny historii, filozofii, a nawet bieżącej polityki. Od tego wywiadu minęło kilkanaście lat zaledwie, a czytając czułem się jakby to było pisane w innej epoce; zadawane pytania i myśli formułowane przez profesora brzmią dzisiaj trochę archaicznie, jakby zupełnie nie przewidywały tych wydarzeń, które my już znamy z najnowszej historii. Nie powoduje to jednak, że książka nie jest warta przeczytania, że tematy w niej zawarte przestały być ważne. W tamtym czasie uwagę opinii publicznej (wszakże tylko tej z prawej strony) przyciągały dwa wydarzenia: walka o Krzyż pod Belwederem, który miał symbolizować solidarność społeczeństwa z tradycją wiary oraz ofiarami katastrofy smoleńskiej, natomiast drugim wydarzeniem, ledwie zauważalnym przez opinię publiczną, były inicjujące się roszczenia „tamtokrajowe” (mówiąc językiem Wojciecha Szewko).

Bogusław Wolniewicz miał na te tematy wiele ciekawych przemyśleń.

Tym razem chciałbym jednak powiedzieć o czymś innym – o Przykazaniach Bożych. Profesor, nazywający przekornie sam siebie niewierzącym katolikiem, powiedział tam wiele zastanawiających zdań o hierarchii Przykazań, która dla nas może się wydawać zaskakująca. Został kiedyś zapytany, czy mógłby wymienić 3 wartości, które uważa dzisiaj za najważniejsze. Nie odpowiedział od razu, zastanowił się i uznał, że takich wartości należy się doszukiwać w 10 Przykazaniach. Które zatem należy uznać za najważniejsze? Jakkolwiek ważne są wszystkie, to niejednakowo i w różnych epokach mogły mieć różną hierarchię ważności. Cytując Wolniewicza: „**Po takim zastanowieniu odpowiedziałem: najważniejszymi zdają mi się dzisiaj te wartości, które są w Dekalogu reprezentowane przez następujące 3 przykazania: (2) nie będziesz brał imienia Pana Boga swego nadaremno, (4) czcij ojca swego i matkę swoją, (8) nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu. Dlaczego właśnie te? Dlatego, że chronione nimi wartości są dzisiaj szczególnie zagrożone.**” W dalszym ciągu profesor pisze: „**Językiem naszego czasu wyraziłbym te przykazania tak: (2) szanuj symbole, (4) Szanuj człowieka, (8) Szanuj prawdę. Ich związek z pierwowzorem jest następujący. Jeżeli nie uszanujesz symbolu w imieniu Bożym, to żadnego symbolu nie uszanujesz; jeżeli nie uszanujesz człowieka w swoich rodzicach, to w nikim go nie uszanujesz; a jeżeli nie uszanujesz prawdy komuś winnej, to nigdzie jej nie uszanujesz. Te 3 wartości – symbol, człowieczeństwo i prawda – są dziś nieustannie atakowane, pod różnymi przykrywkami i pretekstami.**”

Profesor przytacza tu przykłady takiej deprecjacji symboli a przez nią także tych wartości, które one reprezentują. Szczególnie

mowa jest tu o symbolach religijnych, które różni „artyści” profanują na swoich wystawach, czy, jak je nazywają „instalacjach”. Wymienia też przykłady nieuszanowania symbolu narodowego, kiedy to na wystawie sklepu spożywczego obok „Czystej wyborowej” widzi wódkę „Chopin”. Innym przykładem jest nieuszanowanie obcej wiary, która, jakkolwiek nie nasza, zasługuje także na szacunek. Tymczasem ktoś nazwał sobie jedną z knajp w Warszawie imieniem „Budda”. Niby nie musiałyby nas to obchodzić, ale intuicyjnie chyba czujemy, że to imię dla paru miliardów obywateli tej planety ma znaczenie religijne i widniejące jako nazwa knajpy te uczucia narusza. Ja bym do tych przykładów dodał jeszcze coś z bliższych nam czasów, mianowicie wywieszanie w urzędach państwowych, instytucjach, firmach żółto niebieskiej flagi na miejscach górujących nad naszą biało-czerwoną flagą. To było poniżające dla naszego symbolu narodowego. Następnym haniebnym postępkim władzy rządzącej Polską był nakaz maskowania obywateli pod pretekstem rzekomego niebezpieczeństwa. Maski są symbolem podległości, w dawnych czasach maski nosili niewolnicy, zatem ten „wyczyn” władzy był również atakiem na symbol. Żyjąc w ostatnich latach zauważamy, a nie ma prawie dnia, żeby coś takiego się nie działo, różne przemarsze, pikety, manify, na których symbole nam drogie są spotwarzane przez ludzi niegodnych przynależać do naszego narodu.

Na temat nieposzanowania przykazania 4 pisze profesor tak: „**Szanuj człowieka w swych rodzicach, mówi Przykazanie Czwarte. A oto Sejm uchwała, a 18 czerwca 2010 r. Bronisław Komorowski podpisuje ustawę, która godzi prosto w podstawę wszelkiego człowieczeństwa, jaką jest rodzina. Zamiast przykazania „czcij ojca swego i matkę swoją” ta ustawa antyrodzinna wprowadza przykazanie całkiem nowe: „donoś na ojca swego i matkę swoją”! czemu to tolerujemy? Bośmy o Czwartym Przykazaniu zapomnieli.**” Chodzi tu o niesławnej pamięci ustawę o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, która wręcz zachęca do donoszenia dzieci na rodziców, sąsiadów na sąsiadów itd.

My już przez następne kilka lat doświadczyliśmy różnych prób uczynienia z nas (wbrew naszej narodowej naturze) donosicieli, że wspomnę czasy sr...Vidowie i plany ustawy „o dobrym Samarytaninie” , o bezkarności podejmujących walkę z pandemią nawet, jeśli przekroczą prawo.

Czas na przykazanie ósme. „**Szanuj prawdę, mówi Przykazanie Ósme. Tymczasem prezes Trybunału Konstytucyjnego sędzia Jerzy Stępień oświadcza publicznie w imieniu tegoż trybunału: „Myśmy w swoich orzeczeniach powiedzieli, że najwyższą wartością jest godność, a nie prawda (...). Prawda nie jest w naszym porządku konstytucyjnym najwyższą wartością”. Wprost wierzyć się nie chce, że mógł to powiedzieć sędzia. Wartość obiektywna, jaką jest prawda, zostaje podporządkowana wartości uznaniowej, jaką jest niesprecyzowana bliżej „godność”. Zamachu na prawdę dokonuje prezes najwyższego trybunału, a żaden z czternastu pozostałych jego członków nawet nie zaprotestuje. Czy nie rozumieją, że ta ich „godność” stoi właśnie na prawdzie, i że gdy prawdę sobie podporządkuje, to padnie razem z nią? Nie rozumieją – „jakieś ich chwyciło spanie”, jak mówi poeta. Zlekceważyli głębię Ósmego Przykazania i doniosłość chronionej nim wartości.”**

Czy od czasu owego wywiadu nie obserwujemy kolejnych przykładów celowego lekceważenia prawdy? Począwszy od niesławnej pandemii, przez problem „uchodźców”, zagadnienie „ocieplenia klimatu”, „wojny w U-krainie”, edukacji włączającej, mamy takich przykładów coraz więcej. I będą one się mnożyć z prędkością coraz większą.

Zakończymy słowami Profesora: „**To wielkie spanie chwyciło całą cywilizację Zachodu. Czy coś mogłoby ją obudzić? Kiedyś obudzi ją na pewno grom gniewu Bożego, ale wtedy będzie za późno. Zawczasu mogłyby to zrobić owe trzy Przykazania, gdyby je potraktowano tak serio, jak na to zasługują. Na razie jednak nic na to nie wskazuje.**”

...

(Sławek WGO)